

Matura z informatyki

Do egzaminu maturalnego przystąpili w całym kraju 259 tys. 272 osoby, z czego egzamin z informatyki zdawało 8 tys. 767, czyli zaledwie 3,4%. To jest pierwszy zły znak, że szkoła średnia nie wzbudza zainteresowania informatyką, choć informatyk i teraz i w długiej perspektywie to jeden z najlepszych zawodów o najwyższych płacach i nieograniczonych możliwościach biznesowych dla utalentowanych ludzi.

50 % maturzystów, a zatem ponad 4 tys. osób, zdało egzamin z informatyki na 20% lub mniej, czyli mówiąc wprost – nic lub prawie nic nie umiało. Może lubili informatykę, ale jej nie umieli. Niestety, w zawodzie informatyka liczy się przede wszystkim, co kto umie.

Na 50% lub mniej, czyli na dwójkę lub trójkę, zdało egzamin 82% maturzystów, a zatem ponad 7 tys. osób. To jest bardzo przygnębiający wynik.

Tylko 4% maturzystów zdało egzamin na bardzo dobry, czyli uzyskało 85% lub więcej. Takich osób było w skali kraju około 350, czyli mniej więcej jeden na 100 tys. mieszkańców Polski. To oni najlepiej rokują na przyszłe zwycięstwa w międzynarodowych konkursach informatycznych i na utworzenie na podstawie swoich innowacyjnych pomysłów start-upów, które w przyszłości zawojują świat. Niestety, 350 utalentowanych, przyszłych informatyków rocznie w 38-milionowym kraju w środku Europy w XXI wieku to tak niewiele, że nawet trudno to nazwać kroplą w morzu potrzeb.

Gdyby to ode mnie zależało, to zrobiłbym z informatyki przedmiot obowiązkowy na maturze. Dlatego, że dzisiaj informatyka ma charakter uniwersalny i w żadnym zawodzie nie można od niej uciec. Świadectwo maturalne, czyli zaświadczenie o dojrzałości, powinno też potwierdzać dojrzałość informatyczną, oczywiście na poziomie szkoły średniej. Informatyki wyższej – przez analogię do matematyki wyższej – uczono by się na politechnikach i uniwersytetach, a potem w bezpośrednim działaniu w pracy oraz w ramach kształcenia przez całe życie, bo informatyka zmienia się tak szybko, że nie sposób opanować ją raz na zawsze.

Taki ruch spowodowałby uruchomienie procesów edukacyjnych na nieznaną obecnie skalę, zarówno tych formalnych, w szkołach, jak i nieformalnych, w rodzinach. Byłaby to strategiczna decyzja, która konsekwentnie podtrzymywana przez kolejne lata uczyniłaby z Polaków prawdziwe społeczeństwo innowacyjne – we wszystkich dziedzinach, nie tylko w sektorze informatycznym. Od tego, ilu będziemy mieć wykształconych informatyków, będzie zależeć nasza gospodarka, a w konsekwencji poziom i jakość życia Polaków. Zamożność bierze się z

wydajności pracy, a ona dzisiaj zależy od informatyzacji, dlatego tak ważni są dobrze wykształceni informatycy i wysoki poziom kompetencji cyfrowych w całym społeczeństwie.

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie” – to genialne spostrzeżenie Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, z 1600 roku, powinno się dzisiaj, po 420 latach, zastosować do kształcenia informatycznego dla pomyślności przyszłych Rzeczypospolitych dzisiejszych maturzystów.